

Bogdan Musiał

Obrona dorobku naukowego z
okresu PRL oraz haseł stalinowskiej
propagandy : replika na recenzję
Andrzeja Garlickiego pt. "Podpis
ignorancji", PH, t. 101, z. 1, s. 121-125

Przegląd Historyczny 102/2, 311-320

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BOGDAN MUSIAŁ

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Obrona dorobku naukowego z okresu PRL oraz haseł stalinowskiej propagandy

Replika na recenzję Andrzeja G a r l i c k i e g o pt. „Popis ignorancji”,
PH, t. CI, zeszyt 1, s. 121–125

W „Przeglądzie Historycznym” tom CI, zeszyt 1, s. 121–125 ukazała się recenzja Andrzeja G a r l i c k i e g o zbioru dokumentów pod tytułem „Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla”, pod redakcją Bogdana M u s i a ł a przy współpracy Jana S z u m s k i e g o, wydanego w wydawnictwie Instytutu Pamięci Narodowej¹. Garlicki, tytułując swoją recenzję „Popis ignorancji”, zarzuca wydawcom szereg błędów, niekompetencję i ignorancję, a przede wszystkim brak znajomości źródeł i stanu badań.

Jednak te bardzo poważne zarzuty nie odpowiadają faktom, a niektóre są wręcz groteskowe. Recenzja Garlickiego nie jest merytoryczną krytyką tego zbioru dokumentów, lecz w rzeczywistości próbą obrony dorobku naukowego recenzenta z okresu PRL, a tym samym także haseł i tez stalinowsko–komunistycznej propagandy. Aby to ukazać, konieczne jest obszerniejsze omówienie zarówno zarzutów stawianych przez Garlickiego jak i leżącej u podstaw owych zarzutów „polityki historycznej” PRL, więc także jej głównych decydentów oraz udziału w niej samego recenzenta.

Głównym zarzutem Garlickiego jest twierdzenie: „Gdyby bowiem wydawcy spełnili podstawowy warunek pracy historyka, czyli zapoznali się ze stanem badań ustaliliby, że znakomita większość publikowanych w tym zbiorze dokumentów

¹ A. G a r l i c k i sformułował swoje zarzuty po raz pierwszy w recenzji opublikowanej w „Polityce” nr 18 (2754), z 1 maja 2010 (s. 78 n) pod tytułem *Wywrotka na przewrocie*; w „Rzeczpospolitej” (5–6 czerwca 2010) ukazała się moja replika pod tytułem *Nie ma byłych historyków partyjnych*; w sukurs Garlickiemu przyszedł D. P a s s e n t („Polityka”, nr 25 (2761), 19 czerwca 2010, s. 97: *Styl to człowiek*). Passent twierdzi, że jakoby wykluczam możliwość przemiany byłych komunistów na lepsze (co nie jest prawdą), lecz przemilcza, iż Garlicki do dzisiaj podtrzymuje i rozprzestrzenia tezy i hasła komunistycznej propagandy, jako rzekomo zweryfikowane wyniki badań naukowych, co napisałem bardzo wyraźnie. I to był i jest mój główny zarzut wobec Andrzeja Garlickiego.

od dawna jest w obiegu naukowym”. Owe dokumenty, które miałyby pochodzić według Garlickiego z „archiwum Kominternu” są jakoby przechowywane dzisiaj w Archiwum Akt Nowych (AAN). „Gdyby więc Bogdan Musiał udał się do AAN mógłby bez żadnych trudności ustalić, co z dokumentacji Kominternu jest od lat znane polskim historykom”.

Problem w tym, że nie opublikowaliśmy ani jednego dokumentu z „dokumentacji Kominternu”. W „Przewrocie majowym” znajdują się wyłącznie dokumenty z Biura Politycznego, zespołu Dzierżyńskiego oraz Stalina, które dzisiaj są przechowywane w RGASPI (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno–Politycznej = Rossijskij Gosudarstwennyj Archiw Socialno–Politczieskoj Istorii), i które są całkowicie innej proveniencji. A tych dokumentów, czy ich mikrofilmów nie było i nie ma w AAN. Wyjątkiem są niektóre dokumenty z zespołu Dzierżyńskiego (zespół 76, opis 1) dotyczące jednak wcześniejszego okresu (1895–1917). Opisy 2, a w szczególności 3, gdzie przechowują się m.in. sprawozdania OGPU, wywiadu wojskowego itd., nigdy nie były mikrofilmowane i udostępniane stronie polskiej ani też innej².

Opublikowane w „Przewrocie majowym” dokumenty dotyczą w znakomitej większości wewnętrznych procesów decyzyjnych w kierownictwie partii bolszewickiej, m.in. są to protokoły biura politycznego oraz sprawozdania wywiadu sowieckiego. Gdyby Garlicki miał chociaż szcążkową wiedzę o archiwaliach przechowywanych w archiwach moskiewskich, wiedziałby, że takie dokumenty nie znajdowały i nie znajdują się w zespole Kominternu, a tym bardziej na mikrofilmach w AAN. A właśnie dopiero te źródła rzucają światło na rzeczywistą politykę sowieckich komunistów wobec Polski.

Natomiast wspomniana przez Garlickiego „dokumentacja Kominternu” przechowywana jest w jednym z zespołów RGASPI (fond 495), gdzie znajdują się m.in. poszczególne inwentarze dokumentów dotyczących historii ruchu komunistycznego w Polsce: opis 123 — Przedstawicielstwo KPP przy Kominternie, opis 124 — KPP, opis 125 — Dokumentacja kadrowa KPP, KPZB, KPZU, itd. Obecnie istnieje też obszerny elektroniczny katalog dokumentów Kominternu, liczący ponad 1,2 mln zeskanowanych kopii, udostępnianych w formie elektronicznej, jednak nie zawierają one materiałów związanych z działalnością KPP³.

² Cf. Ż. G. Adibiekowa, *Fond 76 „Dzierżyński F. E.”*, „Nauczno–informacyjny biuletyn RCCIDNI”, 1995 nr 6. W każdej teczce znajduje się karta wypożyczeń, zamówionych kopii lub mikrofilmów poszczególnych stron teczek. Na tej podstawie wiedzieliśmy, jakie dokumenty z opisu 1 zostały udostępnione stronie polskiej.

³ Vide O. Naumow, *O międzynarodnom projekcie kompjutierizacji Archiwa Kominterna: „Projdieta pilotnaja stadija” i „Mietodiczieskije osnovy podgotowki informacji o dokumentach Archiwa Kominterna dla wwoda w bazu danych*, „Nauczno–informacyjny biuletień RCCIDNI”, 1998, nr 10, s. 5–27.

Co ciekawe, stawiając wspomniany zarzut Garlicki powołuje się na opublikowane w „Z pola walki” nr 4 z 1963 r. teksty z konferencji na temat dyskusji wewnętrznej w KPP po przewrocie majowym, w szczególności na referat Józefa Kowalskiego, czołowego stalinowskiego propagandysty–„historyka” po 1945 r. w Polsce. Jednak Garlicki najwidoczniej nie przeczytał do końca tytułu i wprowadzenia, gdzie jest mowa, że nasza dokumentacja traktuje o reakcjach Kremla na przewrót majowy, a nie o sporze wewnątrz KPP, czym zajmował się Kowalski i jego koledzy po fachu. A są to przecież dwa różne zagadnienia i dwie różne podstawy źródłowe.

STALINIZACJA POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WEDŁUG WYTYCZNYCH Z KREMLA

Postać Józefa Kowalskiego, a w szczególności jego działalność w ramach stalinizacji polskiej historiografii są nam dobrze znane także z badań w archiwach moskiewskich (*sic!*), podobnie jak i źródła, na które Kowalski się powoływał w swoim artykule z 1963 r., a na które wskazuje Garlicki. Kowalski opiera się mianowicie na starannie wyselekcjonowanych przez stronę sowiecką mikrofilmach dokumentów z „archiwum Kominternu”, które znajdują się dzisiaj rzeczywiście w Archiwum Akt Nowych.

Owe dokumenty (mikrofilmy) dotyczące działalności KPP były przekazywane na mocy oddzielnych decyzji KC Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego (dalej: KPZS) polskiemu kierownictwu komunistycznemu. Nadawano materiałom nowe sygnatury Archiwum Zakładu Historii Partii, podając jedynie ogólnikową informację o pochodzeniu dokumentu — „IML [Instytut Marksizmu i Leninizmu] Moskwa” czy „CAP [Centralne Archiwum Partyjne] Moskwa”⁴. Mikrofilmy te są nam znane, lecz nie mają faktycznie żadnej wartości dla naszej publikacji. Miały one służyć i służyły do „źródłowego” podbudowania haseł stalinowsko–komunistycznej propagandy o „pokojowym i postępowym” Związku Sowieckim, „przyjaźni” polsko–sowieckiej czy też o „faszystowskiej” Polsce okresu międzywojennego.

Z recenzji Andrzeja Garlickiego wynika natomiast, że on sam nigdy jednak nie widział tych źródeł, chociaż zajmował i zajmuje się przewrotem majowym, ani też nie ma pojęcia, kiedy i co zostało przekazane. Pomimo tego wprowadza w błąd czytelnika pisząc z godną uwagi pewnością siebie: „po dokonanej w 1956 roku rehabilitacji KPP zapadła w kierownictwie KPZR decyzja o selektywnym udostępnieniu archiwów Kominternu polskim historykom zatrudnionym w instytucjach partyjnych. Wysyłano ich więc służbowo do Moskwy gdzie mogli zamawiać mikrofilmy”.

⁴ Vide chociażby: AAN, mf. 728/3. Dokumenty Przedstawicielstwa KPP przy Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej, 1923–1926, IML Moskwa.

W rzeczywistości udostępnianie „archiwów Kominternu”, a właściwie materiałów ówczesnego Centralnego Archiwum Partyjnego (CAP) i Instytutu Marksizmu i Leninizmu (IML) zaczęło się wcześniej. Na podstawie decyzji KC Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) (dalej WKP(b)) a na wniosek KC PPR w 1946 r. rozpoczęto pracę nad przekazaniem „części materiałów z historii polskiego ruchu robotniczego i KPP”⁵. Doborem dokumentów zajmowała się „specjalna komisja powołana przez dyrekcję IML-u”, zatem żaden z polskich partyjnych „historyków” nie mógł „zamawiać mikrofilmów”. W notatce do sekretarza KC WKP(b) Andrieja Kuzniecowa z 12 lutego 1947, wystosowanej przez Michaiła Susłowa i Gieorgija Aleksandrowa, wnioskowano o przekazanie kierownictwu PPR dokumentów KPP, podając w uzasadnieniu m.in. „postępową rolę poprzednika PPR, Komunistycznej Partii [Polski]” oraz konieczność „zwalczania ideologii PPS, która na łamach swojej prasy na wszelkie sposoby podkreśla swoje »historyczne zasługi« przed polską klasą robotniczą i narodem polskim”⁶.

Skład pięcioosobowej „Polskiej Komisji Historycznej przy IML-u”, na czele z Solomonem Natansonem (który od 1952 r. nazywa się Józef Kowalski), został zaproponowany przez KC PPR i zatwierdzony przez KC WKP(b). Komisja ta dostawała do rąk tylko starannie wyselekcjonowane przez stronę sowiecką materiały, przebywając do tego przez cały czas pod pieczęcią „opieką” swoich mocodawców. Zgodnie z decyzją KC WKP(b) polskie kierownictwo komunistyczne otrzymało z Moskwy następujące dokumenty: 1. Sprawozdania, informacje oraz listy z kraju (dotyczące KPP); 2. Dyrektywy KC KPP na kraj; 3. Sprawozdania komitetów wojewódzkich i okręgowych KPP; 4. Materiały komunistycznej organizacji młodzieżowej; 5. Prasę, ulotki; 6. Część dokumentacji PPS; 7. Materiały brygady Dąbrowskiego w Hiszpanii.

Pełnomocnik KC PPR Solomon Natanson, *alias* Józef Kowalski, który formalnie pracował w oddziale PAP w Moskwie, a właściwie był poufnym informatorem strony sowieckiej w różnych sprawach⁷, otrzymał w okresie od kwietnia 1947 do lutego 1949 r. w Moskwie mikrofilmy dokumentów dotyczących powyższych zagadnień. Całą sprawę po stronie sowieckiej osobiście nadzorował sekretarz KC WKP(b) Michaił Susłow⁸.

⁵ RGASPI, f. 17, op. 137, d. 80., k. 4. Notatka służbowa do sekretarza KC WKP(b) Michaiła Susłowa w sprawie toku przekazywania KC PPR dokumentacji na temat polskiego ruchu robotniczego i KPP, 26 luty 1949.

⁶ RGASPI, f. 17, op. 128, d. 1018., k. 21. Pismo do sekretarza KC A. Kuzniecowa w sprawie możliwości przekazania stronie polskiej dokumentów KPP, 12 luty 1947.

⁷ Na temat roli Natansona-Kowalskiego w sprawie scharakteryzowania różnych środowisk polskich historyków i pozyskaniu ich części do ewentualnej współpracy z sowieckimi historykami pod koniec 1950 r. vide: L. G o r i z o n t o w, „*Metodologicznej pierieworot*” w *polskiej historiografii na rubieżu 1940–1950-h godow i sowietyckije istoriki*, „Sławianowiedzenie” 1993, nr 6, s. 57.

⁸ RGASPI, f. 17, op. 137, d. 80., k. 4. Notatka służbowa do sekretarza KC WKP(b) Michaiła Susłowa w sprawie toku przekazywania KC PZPR dokumentacji na temat polskiego ruchu robotniczego i KPP, 26 luty 1949.

Gdy w lutym 1949 r. Jakub Berman, który sterował odgórnie stalinizacją polskiej historiografii, zwrócił się do Susłowa z prośbą o zwiększenie składu komisji zajmującej się wyszukiwaniem i przekazywaniem wspomnianych dokumentów oraz poszerzeniem tematyki na obszar Zachodniej Białorusi i Ukrainy; otrzymał odpowiedź negatywną. Berman po zapoznaniu się z dostarczonymi przez stronę sowiecką materiałami stwierdził, że — zdobyte po trzech latach prac komisji — mają niewielką wartość naukową i prosił m.in. o dodatkowe kopie mikrofilmów i kontynuację prac, podając w uzasadnieniu, że „odnalezienie, zgromadzenie oraz zbadanie tego materiału ma pierwszorzędne znaczenie dla naukowego opracowania historii Polskiej Partii Robotniczej w duchu marksizmu-leninizmu”⁹. Po „wyjaśniającej” rozmowie telefonicznej 9 czerwca 1949 z Janem Dzierżyńskim (synem Feliksa), ówczesnym referentem Komisji Zagranicznej KC WKP(b), Berman wycofał się ze swoich postulatów¹⁰.

Jako inne „naukowe”, wiarygodne i ważne źródło informacji, którego rzekomo nie powinniśmy pominąć, Andrzej Garlicki wskazuje artykuł „T. Feder” (Teodora Madalin-Feder) z 1967 r. Feder — podobnie jak Natanson / Kowalski — była stalinowską propagandystką i zajmowała się „gleichszaltowaniem” w duchu stalinizmu i komunizmu polskiej historiografii¹¹. Same te fakty dyskwalifikują ją jako wiarygodnego historyka tego okresu.

W grudniu 1957 r. Feder, będąc zastępcą kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR, zwróciła się do KC KPZS z prośbą o umożliwienie jej wyjazdu do ZSRS na sześć tygodni w celu zapoznania się z materiałami na temat Adolfa Warskiego oraz działalności z KPP w latach 1919–1931. KC KPZS udzielił tej zgody 8 stycznia 1958, aczkolwiek z ograniczeniem ram czasowych do lat 1918–1923. Zezwolenia na pracę z dokumentami do okresu późniejszego, w tym do przewrotu majowego, Feder nie dostała¹². Usiłowała jeszcze interweniować, ale bez sukcesu. W efekcie otrzymała zamówione mikrofilmy z dokumentami KC KPP za okres lat 1921–1923, głównie korespondencję KC KPP z przedstawicielstwem KPP w Moskwie¹³.

⁹ RGASPI, f. 17, op. 137, d. 80, k. 3–3v. Pismo skierowane przez Jakuba Bermana do Michaiła Susłowa w sprawie Polskiej Komisji Historycznej IML, 1 luty 1949. Podpisano: „w imieniu Sekretariatu KC PZPR Jakub Berman”.

¹⁰ RGASPI, f. 17, op. 137, d. 80, k. 14. Notatka do sekretarza KC WKP(b) Michaiła Susłowa w związku z pismem Bermana z 1 lutego 1949 r., 16 czerwca 1949.

¹¹ Teodora Mandalin-Feder, urodzona w 1900 r. w Lublinie, 1923–1940 członek WKP(b), w 1925–1938 także KPP; 1923–1929 pracownik polityczny Kominternu w Moskwie; 1930–1933 słuchacz w Instytucie Czerwonej Profesury w Moskwie, 1933–1936 kierownik Wydziału Propagandy KW w Woroneżu, 1937–1939 kierownik Wydziału Prasowego Ambasady ZSRS w Hiszpanii. Po 1945 r. przerzucona na „odcinek polski”, członek PPR/PZPR, 1955–1966 zastępca kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR, <<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=F&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=10899&osobaId=18720>>.

¹² RGANI, f. 5 op. 49, d. 55, k. 73. Informacja do KC KPZR do Jurija Andropowa w sprawie przyjazdu T. Feder do ZSRS, 28 marca 1958.

¹³ Ibidem, k. 116.

Ten fakt pokazuje, że sowieccy towarzysze nawet takim badaczom jak Feder nie ufali i nie udostępniali im kluczowych dokumentów dotyczących historii stosunków polsko–sowieckich. W maju 1959 r. do Moskwy przybyła delegacja z Polski, w skład której wchodził Henryk Jabłoński, Natalia Gąsiorowska, Henryk Altman, Stanisław Arnold, Leon Grosfeld, Walentyna Gostyńska, Tadeusz Daniszewski, Józef Kowalski i Czesław Madajczyk. 20 maja odbyło się spotkanie, na którym obecni byli sowieccy dygnitarze państwowi wysokiej rangi. Rozmawiano o wspólnej publikacji dokumentów dotyczących historii stosunków polsko–sowieckich. Sowiecki przedstawiciel Zarządu Archiwów oświadczył wówczas polskim towarzyszom otwarcie, że „mamy zasadę niewydawania badaczom dokumentów, które mogą zaszkodzić naszej przyjaźni”¹⁴. Tej zasady przestrzegano konsekwentnie do końca lat osiemdziesiątych.

Towarzysze z Moskwy nie ograniczyli się jednak do takich działań, lecz poszli dużo dalej. To przecież w Moskwie ustalano i zatwierdzano cele, metody i główne tezy badań historyków partyjnych w Polsce. Podczas polsko–sowieckiej konferencji metodologicznej w Otwocku na przełomie 1951 i 1952 r. ustalono „wspólnie” wytyczne dotyczące sposobów i kierunków badań, według których polscy towarzysze mieli badać historię Polski. A były to w pierwszej linii następujące tematy: 1. Klasa robotnicza i jej rola w budowie państwa polskiego; 2. Imperializm w Polsce oraz 3. Polska w okresie międzywojennym („piłsudczyzna i faszyzm”)¹⁵.

W Otwocku ustalono zatem, w jaki sposób należy wypaczać i fałszować historię Polski. „Badania” polegały z jednej strony na gloryfikacji KPP, polskiego i międzynarodowego „ruchu robotniczego”, Kraju Rad, no i oczywiście Lenina oraz Stalina. Tego ostatniego jednak gloryfikowano tylko do 1956 r., później wydano polecenie pomniejszania i pomijania jego roli w historii ZSRS i stosunków polsko–sowieckich. W rezultacie Stalin zniknął z polskiej historiografii jako „ojciec założyciel” PRL, i ten stan trwa do dzisiaj! We wszystkich pracach polskich historyków partyjnych nie mogło znaleźć się oczywiście nic, co mogłoby podważyć „przyjaźń polsko–radziecką”, tj. przedstawić w negatywnym świetle Związek Sowiecki. Z drugiej strony polscy historycy partyjni mieli za zadanie oczernianie Polski międzywojennej, w tym w szczególności Piłsudskiego.

I właśnie w celu źródłowej podbudowy zatwierdzonych w Moskwie „prawd historycznych”, polscy historycy partyjni otrzymali starannie wyselekcjonowane dokumenty z „archiwum Kominternu”. Jakież „sensacyjne” dokumenty mogli więc ujawnić wspomniani przez Garlickiego Józef Kowalski czy Teodora Feder? Ponadto pełne wykazy dokumentów przekazywanych polskim historykom partyj-

¹⁴ Archiwum Rosyjskiej Akademii Nauk (ARAN), f. 1965, op. 1, d. 221, k. 21. Stenogram narady polskich i sowieckich historyków w Moskwie. Maj 1959 r.

¹⁵ RGASPI, f. 17, op. 133, d. 220, k. 117–118. Sprawozdanie do KC WKP z wizyty sowieckich historyków podczas konferencji metodologicznej w Otwocku. 18 marca 1952.

nym przechowywane są w Moskwie, i były nam znane przed przygotowaniem publikacji. Nie zrobiły na nas większego wrażenia.

Zarzucając nam pominięcie wspomnianych publikacji oraz źródeł, przekazanych wtedy przez stronę sowiecką, Garlicki domaga się, aby prowadzić rzeczową i naukową dysputę ze stalinowską propagandą i takimiż historykami. Jednak prowadzenie rzeczowej dyskusji z fałszerzami i ich fałszerstwami jest niemożliwe, jałowe i szkodliwe, doprowadza dyskurs naukowy *ad absurdum*, sprawia że staje się on karykaturą, jak to było w okresie PRL.

GROTESKOWE ZARZUTY

Również pozostałe zarzuty Garlickiego wobec zbioru dokumentów „Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla” są bezpodstawne, wręcz groteskowe. Np. recenzent wytyka nam, że w dokumencie nr 7 (s. 101–103) pojawił się skrót „ZSRR” (czyli Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich). Garlicki poucza, „że wówczas [czyli w okresie międzywojennym] używano nazwy Związek Socjalistyczny Republik Sowieckich” (ZSRS). Po pierwsze, skrót „ZSRR” jest użyty w oryginale opublikowanego przez nas dokumentu, który *notabene* powstał w języku polskim w marcu 1926 r., co wynika z sygnatury i opisu dokumentu w zbiorze (s. 103). Nie było więc najmniejszego powodu zmieniać brzmienia oryginału. Poza takimi wyjątkami używaliśmy oczywiście konsekwentnie pojęć Związek Sowiecki, ZSRS, sowiecki, natomiast nigdy „radziecki”, jak tego wymagała propaganda PRL.

Groteskowo w tym kontekście wygląda fakt, że to sam Garlicki używa w swojej obszernej biografii Piłsudskiego (więcej poniżej) konsekwentnie pojęć „Rosja Radziecka”, „Związek Radziecki”, czy „radziecki”, a nie sowiecki, Związek Sowiecki lub też Rosja bolszewicka. Garlicki przestrzega w ten sposób ustaleń cenzury okresu PRL i propagandy o zakazie używania takich pojęć jak „sowiecki” czy też „Związek Sowiecki”, co akurat jest prawidłowe, jak sam Garlicki tutaj przyznaje!

Podobnie bezsensowne i nawet śmieszne są pozostałe zarzuty, w tym ten, że nie wiedzieliśmy, jakie hasła wysuwał „Kazimierz Lepa czyli Bartek Lubelski” w 1926 r., ponieważ tematyką naszego zbioru dokumentów (co sam tytuł daje wyraźnie do zrozumienia, nie wspominając o wprowadzeniu), nie była „wewnętrzna” dyskusja KPP, lecz postawa przywódców bolszewickich. Kluczem dla zbioru „Przewrót majowy w 1926 r. w oczach Kremla” była rekonstrukcja tego, co myślał i jak działał np. Feliks Dzierżyński lub Stalin, a nie jakiś pomniejszy sowiecki agent pokroju „Bartka” czy „Kazika”.

Andrzej Garlicki poddaje ostrej krytyce również moją tezę, zawartą w obszernym wprowadzeniu do „Przewrotu...”, o „wyprawie kijowskiej” z kwietnia 1920 r. jako o „wojnie przewencyjnej”. Odrzucając tezę „wojny przewencyjnej” Garlicki twierdzi, że opierałem się na badaniach Andrzeja Nowaka i Grzegorza

Nowika, z których jakoby nie wynika, „by wyprawa kijowska miała charakter wojny czysto przewencyjnej”. Recenzent wprowadza jednak czytelnika po raz kolejny w błąd, ponieważ opierałem się w swoich wywodach przede wszystkim na własnych badaniach opublikowanych niedawno, co wyraźnie wynika z przypisu we wprowadzeniu¹⁶.

Co ważne, w swoich badaniach korzystałem przede wszystkim ze źródeł z archiwów rosyjskich, co również wynika z przypisów i cytowanych dokumentów. A wynika z nich jednoznacznie, że od stycznia 1920 r. bolszewicy przygotowywali się do dużej ofensywy w kierunku zachodnim na odcinku północnym ówczesnego frontu polsko–bolszewickiego (dzisiejsze pogranicze białorusko–rosyjskie). Natomiast z pracy Nowika można się dowiedzieć, że strona polska miała wgląd w bolszewickie przygotowania (poprzez nasłuch radiowy) i zdawała sobie bardzo dobrze sprawę z zagrożenia¹⁷. I to właśnie w takich warunkach Piłsudski podejmował decyzję o „wyprawie kijowskiej”. Więc nazwanie tej ofensywy uderzeniem przewencyjnym (lub wojną przewencyjną) jest jak najbardziej na miejscu.

Problem jednak leży w tym, że Garlicki, nie znając kompletnie rosyjskich archiwów, nie może zaakceptować powyższych ustaleń, ponieważ podważa to nie tylko bolszewicką propagandę, lecz również jego własne tezy o rzekomo pokojowej polityce Lenina w 1920 r., zawartych w jego biografii Piłsudskiego opublikowanej w 2008 r.

DOROBEK NAUKOWY ANDRZEJA GARLICKIEGO

Kluczem do zrozumienia omawianej tutaj recenzji są badania i tezy Garlickiego z okresu PRL, które podtrzymuje do dzisiaj, a które stanowią jego życiowy dorobek naukowy. Dlatego konieczne jest przyjrzenie się sylwetce samego recenzenta, i jego ówczesnym oraz dzisiejszym publikacjom.

Andrzej Garlicki należał do historyków partyjnych młodszego pokolenia i zajmował się historią Polski międzywojennej oraz samego Piłsudskiego, minimalizując przy tym rolę Stalina lub wręcz pomijając go w stosunkach polsko–sowieckich. Czyni to do dzisiaj, o czym świadczy jego dzieło życia, czyli wspomniana już biografia Piłsudskiego. O tym wspomniam *expressis verbis* we wprowadzeniu do „Przeglądu majowego” na stronie 42, co Garlickiego najwidoczniej wyprowadziło z równowagi.

¹⁶ B. Musiał, *Kampfplatz Deutschland. Stalins Kriegspläne gegen den Westen*, Berlin 2008, s. 32–41; wyd. polskie: *Na Zachód po trupie Polski*, Warszawa 2009, s. 25–31.

¹⁷ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2005.

Wspomnianą biografię Piłsudskiego Garlicki opublikował w roku 2008 w wydawnictwie „Znak”, pod tytułem „Józef Piłsudski 1867–1935”¹⁸. Jest to wznowione wydanie książki, która ukazała się jeszcze w 1988 r., czyli w trakcie rozpadu PRL. Garlicki w wydaniu z 2008 r. nie dokonał większych zmian, twierdząc na stronie 11: „Rozwój badań w latach ostatnich nie podważył też sformułowanych w tej książce. Pogłębił je i lepiej udokumentował, poszerzył w sposób istotny naszą wiedzę o różnych kwestiach, lecz nie powstała konieczność sprostowania wydrukowanego tekstu. To jeśli chodzi o faktografię”.

W swojej książce całe 200 stron Garlicki poświęcił samemu przewrotowi majowemu. Jednak nie ma tam ani słowa o sowieckich planach rozbicia i podboju Polski, a w takich realiach działał przecież Piłsudski, i podejmował swe trudne decyzje. Czyli faktografia się nie zgadza. Co więcej, Garlicki nie przytacza ani jednego z dokumentów Kominternu, które są rzekomo znane już od pół wieku, i znajdują się w AAN. Przypomnijmy, że jest to główny zarzut Garlickiego w stosunku do publikacji „Przewrót majowy”.

We wspomnianej pracy Garlicki pisze także o pokojowej polityce Rosji bolszewickiej wobec Polski na przełomie lat 1919 i 1920, która była jakoby ignorowana przez Piłsudskiego, przygotowującego się do napaści na Rosję sowiecką (s. 337–341). Jest to klasyczne fałszerstwo bolszewickiej propagandy, które Garlicki nadal rozprzestrzenia. Także dalej pisze on o rzekomo pokojowej polityce Związku Sowieckiego w latach późniejszych, natomiast nazwisko Stalina w jego liczącej ponad 1000 stron książce pada tylko cztery razy (według indeksu osobowego), bez wspomnienia chociażby, kim była ta postać. A przecież Stalin był od 1927 r. głównym przeciwnikiem Piłsudskiego w polityce zagranicznej, a zbrodnie dokonane w tym okresie przez niego i jego towarzyszy, także na Polakach, zapierają wręcz dech w piersiach.

W międzyczasie stało się ogólnie uznanym faktem, że Rosja bolszewicka (od 30 grudnia 1922 Związek Sowiecki) z Leninem, a później Stalinem na czele, była państwem szczególnie zbrodniczym i agresywnym, a głównym celem jej agresji była Polska. Po 1989 r. ukazało się w naszym kraju wystarczająco dużo publikacji podważających tezy i hasła propagandy bolszewicko–stalinowskiej, o rzekomo miłującym pokój Związku Sowieckim, „dobrym” Leninie, nie wspominając o zbrodniach komunistycznych. Nie trzeba znać literatury międzynarodowej czy też archiwów rosyjskich, wystarczą publikacje polskie, nawet lżejszego kalibru. Jednak Garlicki albo ich nie zna, albo świadomie je pomija, nadal wprowadzając w błąd czytelników twierdząc, że faktografia się nie zmieniała.

Działalność Piłsudskiego można ocenić tylko biorąc pod uwagę warunki, w jakich działał (faktografia), w tym okoliczności rzeczywistego zagrożenia ze strony zbrodniczego państwa bolszewickiego. Garlicki natomiast po dziś dzień

¹⁸ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2008.

przedstawia ZSRS jako państwo, które prowadziło jakoby pokojową politykę wobec Polski.

Natomiast wybór dokumentów „Przewrót majowy” podważa tezy, jak i dorobek naukowy Garlickiego, nie tylko z okresu PRL. Nie dziwią więc jego bezpodstawnie skonstruowane zarzuty, albowiem na rzeczową, merytoryczną dyskusję mój polemista nie może sobie pozwolić. Musiałby najpierw przyznać, że jego dorobek naukowy z okresu PRL wymaga co najmniej gruntownej rewizji oraz fałszuje historię, a więc przynosi ogromne szkody i sieje spustoszenie w głowach czytelników.

Z tego wszystkiego wynika tylko jeden wniosek: Andrzejowi Garlickiemu nie chodziło o napisanie merytorycznej recenzji zbioru dokumentów „Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla”, lecz o obronę własnego dorobku naukowego z okresu PRL, a tym samym haseł i tez stalinowsko–komunistycznej propagandy. Jednak rzeczowa obrona tych haseł i tez nie jest możliwa w obliczu znanych już faktów, więc Garlicki ucieka się do dyskredytowania oponentów, konstruując zmyślane zarzuty i przedstawiając ich jako ignorantów i nieuków. Robi to jednak prymitywnie i dość nieudolnie, zapominając najwidoczniej, że cenzura komunistyczna, która chroniłaby jego tezy naukowe przed zdemaskowaniem, w wolnej Polsce już nie istnieje.